

# Jak władze walczą z obrońcami praw zwierząt

16 września 2008

Dr Martin Balluch działający od lat w organizacjach broniących praw zwierząt spędził w areszcie 104 dni bez postawienia mu formalnych zarzutów, oskarżony wraz z 9 innymi prozwierzęcymi aktywistami o uczestnictwo w „organizacji przestępczej” i działanie na szkodę futrzarskiego koncernu Kleider Bauer. 2 września, po wielomiesięcznych protestach prawników i organizacji broniących praw człowieka został zwolniony do domu. Wypuszczono go nie zwracając mu kluczy od domu, biura i samochodu; nie oddano mu też komputera, uniemożliwiono dostęp do konta bankowego. Poniżej fragment jego relacji dotyczącej działań władz wymierzonych w VGT i ruch organizujący kampanie przeciw producentom i handlarzom futer.

VGT (Verein gegen Tierfabriken\_ – stowarzyszenie przeciw fabrykom zwierzęcym oraz organizacje pokrewne mają na swoim koncie liczne sukcesy. Dzięki kampanii przeciw torturowaniu zwierząt w przemyśle w 1998 r. zakazano w Austrii hodowli zwierząt futerkowych – 43 farmy zmuszono do zamknięcia. W 2002 r. opracowano projekt ustawy zakazującej wykorzystywania w cyrkach dzikich zwierząt, w 2004 ruszono z kampanią która miała na celu wprowadzenie zakazu hodowania kur w klatkach. Działalność organizacji prozwierzęcych zaczęła zagrażać coraz silniejszym grupom interesów oraz politycznej pozycji Konserwatystów.

VGT weszło w posiadanie dokumentów dotyczących inwigilacji i prób delegalizacji tej organizacji, którą władze uznały za zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Pod koniec 2006 r. doszło do spotkania między właścicielami Kleider Bauer, przedstawicielami Konserwatystów i dowódcami policji poświęconego metodom walki z VGT – stowarzyszeniu udało się zdobyć notatki z tego spotkania. W jego trakcie stwierdzono,

że nie ma żadnych dowodów na popełnianie przez członków VGT przestępstw, nie znaleziono również podstaw do zakazywania demonstracji grupy, powołano więc specjalną jednostkę policji złożoną z 32 agentów służb specjalnych, wydziału ds. zabójstw i jednostki antyterrorystycznej, której jedynym celem było znalezienie lub wyprodukowanie haków na aktywistów.

Jednostka ta rozpoczęła największą po II wojnie światowej operację inwigilacji aktywistów politycznych. Przez prawie dwa lata 2 prywatne domy, pub w którym organizowano spotkania oraz biuro VGT znajdowały się pod stałą obserwacją, założono w nich też podsłuch. Podsłuchiowano rozmowy telefoniczne i maile ponad 30 osób. W dwóch samochodach, w tym w wozie Martina zainstalowano urządzenia monitorujące, przez 24 godziny na dobę śledzono i obserwowano 17 osób, filmowano też wejścia do trzech domów prywatnych. Do inwigilacji grupy oddelegowano też kilku tajnych agentów, którzy mieli zdobyć zaufanie aktywistów i zebrać materiały dowodowe przeciw nim. Permanentną obserwacją objęto też kilkanaście firm – potencjalnych celów organizacji prozwierzęcych.

By usprawiedliwić tę operację, sporządzono listę ataków i podpaleń z ostatnich 13 lat, które można by przypisać aktywistom (wśród nich znalazły się też tak poważne przestępstwa jak zdzieranie plakatów reklamujących występy cyrku) i uznano że za nie wszystkie odpowiada jedna, międzynarodowa organizacja przestępcza. Aby wyolbrzymić spowodowane przez tą mityczną grupę straty do listy włączono także incydenty dotyczące wybuchu przypadkowych pożarów, a szkody związane z atakiem kwasem masłowym na sklep Kleider Bauer wyliczono na 500 tys. euro (firma ubezpieczeniowa uznała, że kwotę tę zawyżono 10-krotnie, co zaowocowało procesem cywilnym przeciw firmie).

Gdy do maja 2008 wszystkie podjęte środki nadzoru i inwigilacji nie przyniosły żadnych dowodów na przestępczą działalność aktywistów ruchu prozwierzęcego, ministerstwo spraw wewnętrznych Austrii postanowiło rozszerzyć wymierzoną

przeciw nim operację. 21.05 2008, wczesnym rankiem 23 oddziały policji liczące od 30 do 50 funkcjonariuszy dokonały w całej Austrii nalotów na biura i mieszkania członków organizacji znajdujących się na celowniku władz. Podczas akcji wyważano drzwi, ludzi wywlekano z łóżek i celowano do nich z broni, lokale zdemolowano w trakcie dokonywanych przeszukań. Jako że prawo dotyczące organizacji przestępczych, na podstawie którego dokonano nalotów wymaga, by traktować jako takie grupy liczące przynajmniej 10 członków, aresztowano w trakcie akcji dokładnie 10 osób, 40 pozostałych po wielogodzinnych przesłuchaniach wypuszczono.

Służby nie miały przeciw zatrzymanym żadnych dowodów, opinii publicznej wmawiano więc, że ujawnienie rzekomo bardzo mocnych materiałów dowodowych jest niemożliwe ze względu na dobro śledztwa. Tę samą wersję przedstawiono sędziom, którzy mimo braku zarzutów przeciw podejrzanym kilkakrotnie wydali zgodę na przedłużenie im aresztu.

Argumentami na to, że zatrzymani faktycznie tworzyli grupę przestępczą miało być m.in:

- używanie niezarejestrowanych, legalnych telefonów komórkowych
- wykorzystanie niepublicznych platform internetowych do prowadzenia dyskusji
- szyfrowanie e-maili
- wyrażanie rzekomo radykalnych opinii w trakcie dyskusji internetowych w ciągu ostatnich 11 lat
- organizowanie kampanii mailowych, w trakcie których domagano się wprowadzenia zmian i grożono organizowaniem demonstracji
- posiadanie międzynarodowych kontaktów i udział w międzynarodowych spotkaniach i zebraniach z zagranicznymi aktywistami praw zwierząt.

Sprawa przeciw nim jest nadal otwarta. 10 obrońców zwierząt wypuszczono z więzień, mimo braku zarzutów mają oni jednak nadal status podejrzanych. Organizacje broniące praw człowieka

i sami oskarżeni domagają się od władz ukarania decydentów odpowiedzialnych za akcję przeciw VGT i zaprzestania wykorzystywania paragrafu §278a dotyczącego działalności w organizacji przestępczej do zwalczania ruchów społecznych.

Na podstawie: vgt

Źródło: [Centrum Niezależnych Mediów](#)